

NIEDZIELA



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austriackiem	Za rok
Rocznie 3 złr. 50 ct.	Rocznie 3 mark
Półrocznie 1 „ 75 „	Półrocznie 1 „
Kwartalnie 50 „	Kwartalnie 50 „

Redakcyja i Administracyja

we Lwowie — w gmachu sejmowym.

Rękopisma Redakcyja nie zwraca. — Reklamacyje niuipieczęlowane wolne są od opłaty pocztowej.

Ogłoszenia oblicz się po 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.

Przemówienie ks. Sawy

wygłoszone we Lwowie

na obchodzie 25-letniej rocznicy powstania styczniowego.

Polsko Ojczyzno moja! Ty jesteś tem słońcem,
Co się ożywcem ciepłem w polskie serce wciska;
Ty nam kolebką — sławą — nadzieją i końcem,
Wszystkiem — co gdzieś za morzem i wszystkim,
co zbliska!

Żaden naród nie pochłubi się tą miłością ojczyzny
Polski! — Może to robi ta ziemia, na której wykwi-
ta jego kolebka; może to niebo, co się szerokim roz-
pina nad nią łukiem; może to słońce, co w sercu za
wierca ciepłą nadzieję, może to te domy — te lasy —
te góry!

Nie!

Gdzieindziej piękniejsze są ziemię i niebo cudniej-
sze! gdzieindziej to samo słońce — tak samo, a może
ja niej nawet zagładnie w okienko jego domu i w o-
kienko serca jego, a jednak wśród czarownych okolic
i urodzajnych ziem, wśród bogactw kwiecia i woni
i złota, spoziera Polak z rzewną tęsknotą ku dalekiej
stronie i wyciągając ramiona — ze łąz w oku — ro-
zajem modlitwy szepnie: Polsko Ojczyzno moja!

Co to jest Ojczyzna?

Ojczyzna — to nie ziemia tylko, nie słońce samo,
nie domy, nie lasy, nie góry! Jeżeli to wszystko nie
jest owiane tręścią i duchem narodu; jeśli to wszystko
nie łączymy a przecie znanym prądem nie zespala się
z Tobą — z Twym wiekiem dziecięcym — z zapalem
i wzruszeniem Twojej młodości, z walką i pracą Twoich
lat dojrziałych — z tęsknotą starości o 6 stóp ziemi
w pobliżu tych, co się znało i kochało; jeśli Twiem

okrzytu radości a jęku boleści wydanego tą mową, coś
ją wyssał z mlekiem matki, nie zrozumiał te góry, te
lasy, a nie odczuja te serca, co w okolo ciebie; jeśli
obok grobów przejdiesz zimny — bez westchnienia —
bez myśli, że w nich spoczywa karta wielkości Twego
narodu, a Tyś synem tej wielkości i dziedzicem tysiąc-
letniej tradycyi: to, to nie Ojczyzna Twoja! Nie! —
choćby ci ziemia wydawała stokrotne plony, a kwitka
i woniała najcudowniejszem kwieciem, choćby się niebo
uśmiechało Tobie wiecznym błękitem, choćbyś miał
domy — góry — lasy.

Ale — gdzie się to wszystko razem zlewa w jedną
duchową, serdeczną i rodzimą całość, gdzie drzewo
drzewu podaje dzieje dawne, z czasów jak Ciebie nie
było, i dzieje Twych wnuków rozpowiadać będzie, jak
już Ciebie nie będzie; gdzie strumyk szmerze tak samo
polską pieśń i polską cześć, jak szmerzał przed lat ty-
siacem; gdzie na skrzydłach wiatru polska mowa bieży
od końca do końca tych granic wyrokami bożym na
mieszkanie Ci danych, gdzie powietrze polską szlache-
tność przewiewa z serca do serca; gdzie chleb polski
polską przetkany modlitwą; gdzie kurhany rozpowia-
dają o rycerskości — odwadze — dzielności; gdzie ka-
żda stopa ziemi przesiąknięta krwią ojców a łzami matek,
gdzie huragany polskim dębem jak trzcina chwieja, a zła-
macić nie mogą; gdzie twoją łąz zrozumia, a radość podziela
pokrewne; gdzie wreszcie groby Twych ojców a Twoja
kolebka: tam — Synu Polski! Tam ojczyzna Twoja!

Tej Ojczyźnie — cześć!

Bez czci nie ma miłości. Polak, co tak gorąco
kocha ojczyznę, czcić ją prawdziwie nie zawsze umie.
Ten to tylko czci ojczyznę prawdziwie, co nie tylko

kwieć i mienie składa na jej ołtarzu, ale też i zaparcie swej indywidualności, jeśli tego potrzeba, jeśli tylko tym, a nie innym sposobem dorzucić może cegiełkę do gmachu wielkości, do tej wielkiej sumy czci, jaką Polska miała, gdy przed nią drżały ościenne narody, i jaką ma dziś jeszcze, gdy spęda sen z powiek żelaznych mętów potężnych narodów. Kwieć i mienie poświęć, to — Polak potrafi, ale zaprzęć się siebie, zadać gwałt miłości własnej, rzucić osobistą ambicję pod stopy czci ojczyzny, być małym, aby ona była wielką, to, to często nad jego siły niestety! Zbawiciel czyni zarzut swym ziomkom: O Jeruzalem ileż to razy chciałem zgromadzić syny Twoje, jak kokosz zgromadzić pisklęta pod skrzydła swoje, a nie chciałaś! Przetoż zostanie Wam dom wasz pusty! Ileż to razy Polska chciała zgromadzić syny swoje; a synowie rozbiegli się w różne strony, a rozbiegli tak daleko, że został im dom ich pusty, a kości ich bieleją na przestrzeni od bieguna do bieguna!

Cześć Ojczyźnie! czynem nie słowem; cześć, jakiej po nas wymaga!

Do takiej czci wzywam Was synów Polski! Ty rozkazy, a Ty słuchaj! — Ty — wysuń się na czoło, a Ty stań drugim, trzecim, dziesiątym, ostatnim w łańcuchu całości; bo tylko przez zużytkowanie każdego na właściwym miejscu utworzy się całość — mur żelazny, którego gromy nie zwaia! Ale hacznost!

Ty bacz, że od Kapitolu krok do Trapejskiej skały; a Ty w 2, 3, 4 i ostatnim szeregu powiedz sobie: „A co na tem zależy, czy złote kości pod marmurowym pomnikiem, czy pod drewnianym krzyżem, jeżeli tylko przyczynią się do czci i wielkości ojczyzny”. — W cienu Jej czci i sławy znajduj własną cześć! Jej cześć spełnię szczęściem na siwe włosy moje i stare lata, i na mój grób uczciwy; a moje dzieci błogosławić będą pamięci Ojca — Polaka!

W tym też duchu i w tej intencji wnoszę toast!
Cześć Ojczyźnie!

Krzywo przysięgi.

Obrazek z życia włościan w Królestwie polskiem.
(Dokończenie).

Późnym już wieczorem wyszedł Maciej z karczmy.

Snął w czasie długiego pobytu w niej wunysie chłopca stanowca zaszła zmiana. Rozmawiał wprawdzie dalej ze sobą jak przedtem, niezafrasowany już jednak, ale pełen determinacji i energii. Wódka dodała „kuraziu”.

Oto zatrzymał się przed jednym z drzew po nad drogą rosnących, potężnie zateczył, a podnosząc rękę, jakby nią groził komu:

— Kiej pedam — krzyknął — że był w no cy doma to był i kwita..

I „był w no cy doma” świadczył Maciej w sądzie i przysięgi, że „był w no cy doma”.

Cóż bo miał robić.

Wzwany na pomoc Gałka, odparł, że to zapewne zemsta naczelnika, że on tu nic nie poradzi.

I chłop przysięgił...

Rataj, uwolniony tym razem na zasadzie przysięgi Macieja, wywdzięczył mu się taką ilością półkwaterek, że niezwygę prawie odwiózł do Rozdroża.

Lustracja Kółek rolniczych w powiecie Białskim.

(Ciąg dalszy).

Kółko w Porąbce ma 200 członków — jest też tutaj czystelnia, licząca paręset księzek. Ludzie mają tu mało gruntu, więc biorą się do przemysłu domowego, bo z roli trudno się wyżyć, jak się ma 3 lub 4 morgi gruntu. Przemysł koszykarski rozwija się na dobre — najwięcej wyrabiają tu meble z wikliny plecione, krzeselka, fotele, stoliki; są to meble tak zwane ogrodowe, łatwe do przenoszenia z miejsca na miejsce, a nie drogie, więc też odbył na nie jest nie trudny. Meble te, wyrabiane w Porąbce, wysłane były na wystawę Krakowską i miały tam uznanie. Robota tych przedmiotów jest dobra i mocna, jednak okazy wyrobów, które tutaj oglądałem, za mało mają elegancji, więc też na to zwróciłem uwagę; bo to dzisiaj świat pod względem piękną i kształtów wszystkich wyrobów, chociażby tylko do użytku codziennego przeznaczonych, jest więcej wymagający jak dawniej. Łatwiej znaleźć odbył na wyroby przemysłu gustownie wykonane i sprawiające miłe dla oka wrażenie, jak na przedmioty tego rodzaju bez gustu i elegancji wykonane; a i cena wyrobów przemysłu podnosi się w miarę dopełnienia warunków pięknego wyglądania. Gospodarze zajmujący się tym przemysłem dumaczyli się, że nie mają wzorów i gdyby takowe gdzie mogli dostać, toby odnieśli z tego korzyści, gdyż z rysunków potrafiliby wyroby swoje ulepszyć i uszlachetnić. Przysiękłem więc, że zrobię przedstawienie do „Głównego Zarządu Kółek”, żeby odpowiednie rysunki wyrobów koszykarskich na wzory mogły im być przesłane.

Międasybrodzie Lipnickie. Ta osada ma położenie więczej górzyste, do tego i grunta są nieurodzajne, a płytkiej bardzo warstwie urodzajnej ziemi, w dodatku kamieniste. Z gospodarstwem źle tu sprawa stoi, bo jeszcze i grunta są porozrucane. Komasacy gruntów byłaby tu pożądaną i gospodarze sami to przyznają, że toby ułatwiło im gospodarkę. — Ale znowu z drugiej strony jak to przeprowadzić, kiedy części gruntów w użyciu są lepsze, a na górach bardzo złe, więc oczywiście że żaden z gospodarzy nie zamieniłby lepszego gruntu na całkiem zły i górzysty, choćby mu za 1 morg lepszego 3 morgi nieurodzajnego ofiarowano.

Ale oto zauważono we wsi pewną zmianę w usposobieniu Macieja.

Chłop, wezwoły wyczajnie a rezolutny, czegoś nie swój był a oswoiwał.

I ubywało mu z dniem każdym fantazy, natomiast coraz częściej widziانو w karczmie.

Do roboty chodził, jak zwykle, ale nie pogwizdywał sobie już przy niej, jak dawniej, a zamyslał się nad czemś i z podobła spoglądał na ludzi.

Poczęto mu się dziwować, a ten i ów różne snuł domysły.

Byli i tacy, którzy na trop wpadli prawdy; było takich coraz więcej.

Razu pewnego rwał Maciej sągi w lesie, gdy wtem jeden z pracujących przy nim robotników, chcąc się przekonać, jakie to na nim uczyni wrażenie, skierował rozmowę na kradzież koui w Łaziskach. Maciej zrazu pobiadł tylko, ale udał, że nie słyszy. Skoro jednak towarzysz jego wyraził powątpiewanie w czystość Ratajowej sprawy, boć przecie w Łaziskach twierdzono, że to on właśnie skradł konie, wyrobnik pokraśniał nagle, a krzycząc:

— Kiejem przysięgił, że był w no cy doma, to był i kwita — i jak wściekły rzucił się na mówiącego z siekierą. Zaledwo rozbroić go zdolano

Słomy nie używają tu na podściół wcale — a ściółką tylko liśćmi — a ściółką taka nie wiele warta, gdyż gnójki nie chłonnie, a oprócz tego liście mają w sobie więcej garbniku, którego dla roślin jest nie dobry; — Lepiej by już było używać na ściółkę zamiast liści — ziemi, darni, mehu, o której w lasach nie trudno. Paszy dla bydła nie ma, więc o chów bydła połączony jest z trudnościami i nie daje on korzyści — ani nie ma nawozu.

Już to w takiej biednej okolicy — to najlepiej byłoby chów kóz zaprowadzić, — a mówię to nie na żarty, gdyż dobra kowa po wykończeniu może dać na dzień garniec mleka, a zła krowa i zła karmiona da także nie więcej, a może i mniej. Co do utrzymania zaś to pasza na wyżywienie jednej krowy potrzebna wystarczy dla 6-ciu do 8-miu kóz. Mleko kowie jest bardzo pożywne i kłusie — a nawet chorym na piersiowe choroby radzą lekarze pić kowie mleko. — To też tu bieda jest wielka, chleba ludziska nigdy nie pieką, chyba na Boże Narodzenie albo Wielkanoc. Cały okrągły rok gotują biedaki tutajsi kartofle i opychają się nimi. — Gdybyż to choć okrasa jakąś ludzka do tego się znalazła, ale gdzie tam — tu ludzie nie mogą pozwalać sobie takich zbytków. Zaledwie parę bogaczy znajdzie się we wsi, u którychby znalazł kawał szperki — inni szczęśliwi są, gdy w lecie wymęczą od chudej krowiny kwartę mleka, więc już nawet tu prawdziwy bal. — Ale gorzej jeszcze w zimie bywa, gdy krowy przestają się doić, ha w ten czas to już prawdziwa bieda! Ba, ale od czegoż głowa na karku! Więc tu majetku żadnego nie ma, a ludzie nie mają gdzie zarabiać. — Od Białej daleko — a w lasach Arcyksięcia nie wiele zarobku. Dla tego też przemysł domowy jest tu konieczny. — O drzewo nie trudno, bo lasy są — więc szycerstwo na drzewie mogłoby się to rozwinąć. Mam nawet w tamtą laskę, na której różne się to rzęzbiło i wcale nie źle to wykonane jak na takiego robotnika, którego się tego nigdzie nie uczył; mogłoby to także plecenią kapeluszy ze słomy być pożyteczne; — dla kobiet koronkarstwo i t. p., a powtarzam, że przemysł i je-

szcze raz przemysł może być jedyną deską zbawienia i podniesienia dobrobytu dla Międzybrodzian!..

(Dalszy ciąg nastąpi).

Korespondencya.

Rzym 9. Stycznia 1888.

(Dokończenie.)

Teraz pielgrzymi ją oglądają, podziwiają różnaitość, rzadkość, cenneść i odległość krajów, z których pędzą do przemioty. Mówiono mi, że 80.000 różnych aparatów kościelnych, a kilichów 20.000 liczy; prawdziwa wystawa świata całego. — Co do audyencyi, mieli ją już komitety pielgrzymek włoskich, 3 stycznia mieli Francuzi, w sobotę mieli Hiszpani w liczbie 2.000; mówiłem z kilkoma, którzy mi mówili, że nie mają słów, aby opisać, co uczuli, gdy się Papież zjawiał wśród nich i rozmawiał z wieloma, a każdemu dał uczelwónó rękę i dostali medal na pamiątkę, przedstawiający niepokalaną Matkę Bożą i Leona XIII. wierny wizerunek. W tę sobotę była wielka Celebra ormiańska w kościele św. Mikołaja z Tolentynu, przypierającym do Kolegium ormiańskiego, odprawiał ją Patriarcha Azarian w asystencyi czterech arcybiskupów ormiańskich, tłum ludu podziwiał to wspaniałe nabożeństwo tamże przy ołtarzu pod katedrą św. Piotra na które kanonicy św. Piotra zaprosili wszystkie kolegia i seminaria tujejsze. Popołudniu zaś w oymy przedświecym ogromnym kościele Matki Boskiej Anielskiej ojcowie Cystersi, którym ten kościół oddał Papież po Kartuzach, odprawiali także dziękczynne nabożeństwo; miał przemowę ognistą, znany Rzymowi kaznodzieja Dominikanin, biskup Pamirio, przybyły z swej diecezyi, który przemawiał z zapałem Świętego; po-czem byłę Litania Laretańska, śpiewana i Te Deum laudamus z błogosławieństwem w obec liczego duchowieństwa i ludu pobożnego.

Na koniec zaś powiem Wam, że św. Stanisława Kostki kaplice zyskały nowy blask z Jubileuszu Leona XIII. W sam dzień Jubileuszu papieżkiego, kardynał Wikary Parochii, o godzinie 6-tej zrana odprawił tam przed ołtarzem Matki Bożej i, przy którym w ten dzień, lat temu 50, odprawiał ją

Odtąd nikt już we wsi nie wątpił, że Maciej w sądzie krzywo przysięgł.

Mawiano o nim, że jako krzywoprzysięzca każdy, przed rukiem zamrze i sześciu niedzielami.

„Roku nie dożyjesz“ grało w duszy nieszczęśliwej ofiary Gałki, grało dniami i nocą. Chłop pod grozą strasznej na krzywoprzysięzców kary, ginął w oczach. Jedyną mu w męczarniach pomocą była wódka, to też teraz co dnia niemal bywał pijanym.

Pod wpływem kieliszka strach przed śmiercią topniał, inne natomiast uczucie rosło w piersiach wyrobnika, uczucie zemsty.

Wszak go skrzywdzono, skrzywdzono okrutnie, skazując na wiekiutni niepokój, nieustanną trwogę. Gałka za trzy ruble sen kupił od niego, tyłu i tyłu nieprzespanych nocy.

Zadną zemsty coraz jaśniejszym płomieniem obejmowała duszę chłopca, a kiedy wieczorami, w kącie karcemu skulony, w półkawaterku szukał ulgi i zapomnienia, to w dziko spoglądających na dawnego pisarza oczach jego, jasno stało, jak na stoni, że dzień pomsty co dnia bliżej.

Tak upłynęło od owej przysięgi Macieja w sądzie pół roku, a trwoga przed nagłą śmiercią krzywoprzysięzców wzbięrała w nim niby zlewami podniesione wody rzeczne.

Teraz bo często i półkwaterek nawet, dotąd jedyne lekarstwo, nie przynosił ulgi.

Chociaż prawie bez duszy pijany powracał dnia tego z karczmy do domu, a przecież strach go zdjął w drodze taki zimny jakis i okropny, że zdało mu się, przyjdzie go życiem przyplącić.

Po nad samą drogą, która z karczmy prowadziła do Maciejowej chałupy, stał krzyż, nadpruchniały ze spodu, silnie ku drodze pochylony.

Chłop szedł, odgrajając się w myśli pokatemu doradcy cały planami zemsty przejęty.

Nagle stanął jak wryty i drżąc począł w całym ciele, niby w febrze. Włosy dębem zjeżyły mu się na głowie, a pot zimny, straszny, kroplisty pot przedśmiertnego leku, wystąpił na czoło.

Tam ku niemu w cieniach nocy krzyż pochylał się rozramieniony, czarny, niemy, groźny, pochylał się, jakby go miał w objęcia pochwycić swoje i zdusić, z woli bożej mszając się krzywej przysięgi.

I bezprzytomny przerażeniem, rzucił się bok Maciej na pola, i tak na przełaj dopadł chałupę, na której progę rozkrzyżowany do białego dnia przeleżał.

Przyszło lato, a z nim dnie apatne i burze w gromy obfite i błyskawice.

tamże Jonchim Pecci, zaledwie wyświęcony na kapłana. Kardynał miał bardzo rzewną przemowę, udzielał komunii świętej pobożnym zgromadzonym, a przez cały tydzień, co wieczór było nabożeństwo w kościele przy teatrze kaplicy będącym, gdzie spoczywają zwłoki św. Stanisława; kościół obrany wspaniale jest w święto jego, a grób ustrójony, a nawet relikwia jego w owym przepyszonym relikwiarzu wystawiona ku ucezeniu. Wczoraj zaś wieczorem tenże kardynał przybył do kościoła tegoż i była konklawa — Te Deum laudamus i błogosławieństwo; ludo pełno, a mnożstwo w tych dniach przybywało tak księży, z których wielu pragnęli tam odprawić Mszę św., jak i z ludu, który odwiedzał kościół i kaplice z wielkiem przyjemstwem się pamiętką, która się wiąże z tem miejscem, a które, Bogu dzięki nie zburzone, czekało tego dnia. Kto przez trzy dni Oktawy był na wieczornem nabożeństwie w kościele i potem na konklawie wczorajszej, mógł dostąpić odpustu zupełnego. W teście kaplicy jest nowy napis na tablicy, ułożony przez Ojca Jezuitę Tongiorgi, który jak wiadomo, mianowany był przez Leonia XIII. profesorem literatury łacińskiej w owem założeniu przez tegoż; brzmi ten napis tak: Heic ad altare Virginis Dei pane — Joachimus Pecci, sacerdos novensis — arcano divinae providentiae consilio — Leonis XIII. adseito nomine — Ecclesiae universae rector futurus — sacris primum operatus est. — Kalendis Januarii anno MDCCCXXXVIII.

Dziś Konsystorz ostatni kanonizacyjny. Zaproszeni wszyscy kardynałowie, arcybiskupi i biskupi, aby dali swe wotum każdy z osobna co do świętych pojedynczych, kanonizować się mających w niedzielę najstarszego imienia Jezus; ale że kanonizacja będzie w sali, która jest po nad atrium Bazyliki Watykańskiej, przeto trudno będzie się na nią dostać, bo miejsca mało, a gości wiele. Wspólnym nakładem postuluje wszystkich zakonów, którzy mają do kanonizacji lub do beatyfikacji tego roku swoich członków przedstawiać, atrium to, które znają nasi pielgrzymi z pielgrzymki sławiańskiej, przekształcone na przeudną kaplicę. Kończąc dodając, że syndyk Terlonia, który prywatnie powinszował w wigilię w osobie kardynała Wikarego Papieżowi, jako chrześcijanin prawy, za to usunięty z swej posady, bur-

A gromów tych i błyskawic zępany śmiertelnie umysł chłopca znieść już nie był w stanie.

Gdy pierwsza nawałnica spotkała go orzącęgo samotnie, gdzieś na wygonie, chłopskie paletko, za pierwszym zaraz grzmotem rzucił się twarzą na zaozany zagon i targał się po nim, i palec wbił w ziemię, jakby się w niej zaryć chciał i zakopać przed nienbłaganą pomstą nieba, które tam nad nim ogniem sypało i piorunami.

Aż nadszedł dzień, w którym narozcień przebrała się miara sił jego.

W dniu tym pieron spalił w Rozdrożu Ratajową chatę. Wypadek ten tak przeraził Macieja, że go prawie zmysłów pozbawił.

Nie, przecie niepodobniestwem było żyć tak dłużej.

Trzeba to już raz skończyć.

I skończył.

Nazajutrz rankiem znalezione dawnego pisarza w łóżku we krwi, martwego, z poderżniętym gardłem.

Około południa zaś przybiegł do wsi gajowy z lasu i doniósł, że Maciej obwiesił się nocą...

mistrza, zarzucony został biletami, które mu przysłali Rzymianie, ciesząc się z tego, że wyzwał z klki bezbożnej. Wszystko oburzone na takie rzędu włoskiego niezyczliwości, ale też obecnie lepiej jeszcze wiadomo, jakiego ducha są ci, co nie są z papieżem. Szczególna to łaska Boża była, że pomimo, iż ciągle była niepogoda przedtem, na Jubileusz papieżki, najpiękniejsze słońce, potem nazajutrz znów deszcz, ale zów na drugą mżę papieża pogoda, na otwarcie wystawy i na oktagę także. To jakby cud Boży. W następnym liście napiszę Wam, jakie podarunki daje PW. Ojciec Waleryan Przewłocki Papieżowi na jubileusz, jedne od zgromadzenia całego, drugie od Internatu śwowskiego. Dziś kończę, by odesłać wezas. — Singa w Chrystusie Panu. ks. J. Asbiewicz.

Sejm krajowy.

Posiedzenie z dnia 17. Stycznia 1888. (dalszy ciąg).

Rozpoczęto obrady nad projektem ustawy o służach, — lecz zaraz z początku pokazano się, że ustawa ta wcale nie odpowiada potrzebom naszej ludności i zawiera wiele przepisów niezmiernie dla służ uciążliwych i niesprawiedliwych. Na wniosek tedy posła Abrahamowicza, poparty przez posłów księcia Adama Sapiechę i Romanowicza, postanowiono cały projekt zwrócić Wydziałowi krajowemu napowrót do przerobienia i przedłożenia na następnej sesji sejmowej.

Posiedzenie z dnia 19 Stycznia. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji z wniosku posła Madejskiego, aby zmienić postępowanie sądowe, gdy idzie o dochodzenie spadku i ustanowienie opieki. Ustawy takiej Sejm uchwaład nie może, bo to należy do Rady Państwa, a zatem postanowiono następującą rezolucję: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu a) sżyć w sposób odpowiedni zbadać potrzebę reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, a zwłaszcza w sprawach spadkowych i opiekuńczych; tudzież b) sżyć na najbliższej sesji sejmowej przedstawić zasady, mające służyć za podstawę do ustawy o postępowaniu sądowym w sprawach niespornych dla naszego kraju, o której wniesienie w drodze konstytucyjnej należałoby wzwad Rząd.

Posel Romer zdawał sprawę o wniosku hr. Koziebrodzkiego co do poboru podatków w gminach: 1) aby pobór podatków w gminach uregulował w ten sposób, iżby zwierzchności gminne od pobierania podatków uwolnione były; 2) aby, zanim żądania wyrażone w ustępie pierwszym spełnione będzie, posłał się o rzeczywiste wykonanie ścisłego nadzoru nad zwierzchnościami gminnymi, pobierającymi od kontrahentów podatki, i aby w tym celu odpowiednio pomnożył siły urzędów podatkowych.

Nad powyższą rezolucją wywiązała się ożywiona dyskusja, w ciągu której posel Szczyński, omawiając bliżej stosunki zachodzące przy poborze podatków w gminach wiejskich, uczynił wniosek, aby Izba, zamiast rezolucyi proponowanej przez komisję podatkową, przyjęła pierwotną rezolucję, zaproponowaną przez p. Koziebrodzkiego, a opiewającą: Wzywa się Rząd: 1) aby pobór podatków w gminach uregulowanym został drogą ustawodawczą; 2) aby, zanim to się stanie, rząd polecił ścisłe wykonanie rozporządzeń, odnoszących się do nadzoru nad poborem podatków przez zwierzchności gminne, i aby dalszemi rozporządzeniami powstrzymał nieprawidłowości, zachodzące przy poborze podatków w gminach.

Za wnioskiem X. Szczyńskiego przemawiali posłowie Abrahamowicz i Koziebrodzki, a Izba przyjęła go.

Posel Chranowski wniósł sprawozdanie o wniosku posła Uderskiego z następującymi rezolucjami: 1) Wzywa się Rząd, aby w razie budowania drogi żelaznej państwowej lub drogi żelaznej gwarantowanej lub subwencyonowanej przez Państwo, dzielono na części całą linię kolei, mającej się budować, i rozpisywano licytacye oddzielnie na budowę każ-

dej z tych części drogi żelaznej, a przy równych warunkach dawano pierwszeństwo przedsiębiorcom krajowym. — 2) Sejm wyraża uprawnione żądanie, aby ministerstwo wojny przy budowlach, wykonywanych przez przedsiębiorców, dawało pierwszeństwo przedsiębiorcom krajowym, jeśli ci podejmują się budowy pod takimi samymi warunkami, jak przedsiębiorcy z zagranicy. 3) Sejm wzywa Rząd, ażeby poczynił odpowiednie kroki, iżby ministerstwo wojny rozpisywało dostawy potrzeb dla armii w ten sposób, aby ułatwić spółkom rękodzielniczym i producentów krajowych wzięcie udziału w tych dostawach, przynajmniej dla wojsk w kraju naszym stojących i aby przy równych warunkach dało pierwszeństwo spółkom krajowym.

Pomimo przemówień komisarza Rządu, który upewniał, że Rząd robi wszystko w tych sprawach co może, rezolucję uchwalono.

Następnie uchwalono wezwanie do Rządu, aby zastrzeżone dla Sejmu prawa względem zmiany ustaw dla szkół średnich były szanowane, jak również w sprawie seminarjów nauczycielskich.

Dalsza uchwała Sejmu z tego posiedzenia dotyczy zmiany ustawy szkolnej względem składek funduszów na utrzymanie szkół ludowych, Uchwalono, złożony projekt odesłać jeszcze raz do przejrzenia Wydziałowi krajowemu.

Ułożony statut dla komisji stałej, zajmującej się popieraniem przemysłu w kraju, uchwalono z małemi poprawkami. Wreszcie przyznano 5.000 zł. zapomogi komitetowi Wystawy kraj. w Krakowie z powodu, że dochód z tej wystawy nie pokrył kosztów urządzenia i został dług 3.2000 na zaspokojenie którego komitet nie ma funduszu.

Dalszy ciąg posiedzenia rozpoczął się o godzinie 7 mej wieczór.

Uchwalono wezwanie do c. k. Rządu aby co to wydawania książek szkolnych nadal, zawarto umowę z zarządem zakładu Ossolińskich we Lwowie, lecz żeby cena książek tych mogła być ile możności niższą.

Poseł Męciniński imieniem komisji wniósł projekt ustawy o przymusowym ubezpieczeniu wszelkich budynków w kraju. Projekt ten wymaga, aby kaźden właściciel budynków musiał je ubezpieczyć w którym chce Towarzystwie ogniomem, a gdyby tego nie uczynił, to Władza sama ma prawo za niego uczynić. Raty od asekuracji mogą być ścigane drogą egzekucyjną jak podatki, a za to Towarzystwa Ogniomem na pewno, że każdemu jego należność na wypadek pożaru wypłaca, mają składać kaucyje Wydziałowi krajowemu i płacić pewien podatek, z którego byłyby utrzymywane straże ogniomem po gminach.

Komisarz rządowy wystąpił przeciw tej ustawie z powodu że do wydawania takich praw przeznaczoną jest Rada Państwa a nie Sejm krajowy, lecz pomimo tego ustawę bez rozpraw uchwalono.

Poseł Chrzanowski wniósł projekt budżetu czyli wydatków i dochodów na r. 1888, nad którym rozpoczęły się ogólne rozprawy. Poseł Antoniewicz utrzymywał, że wydatki coraz się zwiększają, że trzeba się starać, aby Rady powiatowe były połączone ze starostwami.

Poseł Madejski zarzucił Wydziałowi krajowemu, że projekta ustaw daje Sejmowi niedokładnie wypracowane i żądał, aby utworzona została w Wydziale krajowym oddzielna komisya, zajmująca się układaniem projektów do ustaw.

Poseł Kozłowski żądał, aby zniesiono dysy dla posłów, żeby nie dawano subwencji dla teatrów i dla tych, którzy onę się kształcą na spiewaków i wogóle zaprowadzenia oszczędności w wydatkach. Także w sprawie szpitali i kosztów leczenia chce aby utworzyć w kraju pewne okręgi z gmin i powiatów, któreby płaciły kosztu kuracji chorych w szpitalach z ich okręgów pochodzących, to jest żeby tych kosztów fundusz krajowy nie ponosił.

Na to wszystko odpowiadał poseł Chrzanowski i Izba nie zgodziła się na przyjęcie wniosków tych posłów. Potem postanowiono przystąpić do obrad nad szczegółowemi pozycjami budżetu.

Posiedzenie z dnia 20 Stycznia. Poseł Gros wystąpił w sprawie zamierzonego przez Rząd podniesienia opłat od wyrobu spirytusu w gorzelniach z żądaniem, aby wzięto w opiekę gorzelnie gospodarskie, — co też uchwalono.

Z wniosku komisji gospodarstwa krajowego uchwalono: założycy w Krakowie i Lwowie publiczne składy na zboże, do których mogliby zwozić gospodarze swe produkta i brać na nie zaliczkę, którąby sobie skład odbierał po sprzedaży zboża. Składy te mają być wybudowane wspólnie przez kraj i miasta za pożyczone pieniądze, a Sejm przeznacza rocznie 21.000 zł. na opłatę procentów od pożyczki, gdyby dochód ze składow na to nie wystarczył.

Na koszt leczenia chorych w szpitalach krajowych uchwalono sumę 693.000. zł. na koszt szpitalniczenia 56.900 zł. na zasiłki dla zakładów dobroczynnych 14.174 zł.

Na cele oświaty i wykształcenia publicznego proponowano 745.679 zł. i nad tem rozpoczęły się długie spory.

Poseł Kowalski ubolewał, że Towarzystwo Ruskie „Narodni Dom” nie pozwoliło w swojej sali ruskiemu teatrowi dawać przedstawienia. Poseł Lemfiński narzekał, że Rusini są krzywdzeni przez panów polskich na każdym kroku, że ich oddają w opiekę OO. Jezuitom i Zmartwychwstańcom, dlatego przeciwnym jest, aby Sejm dawał Zakładowi utrzymywanemu we Lwowie przez OO. Zmartwychwstańców dla młodych Rusinów 4.500 zł. subwencji. Pomimo to Sejm całą proponowaną sumę uchwalił z dodatkami, o które dla różnych zakładów upomnieli się posłowie. — Fundacya Macierzy Polkiej otrzymała z tego 3.000 zł. Towarzystwo Proświta 1.000 zł. Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie i Lwowie po 100 zł. i wiele innych.

Na utrzymanie pomników historycznych 15.154 zł., a w tem na wniosek Męcinińskiego 2.000 zł., na reperacye kościoła w Bieczu.

Na kwaterekowe dla żandarmerji i budowę domu dla nich we Lwowie 232.591 zł. na drogi krajowe 910.933 zł. na szpurnictwo 27.000 zł. na budowie wodne 183.418 zł. na procenta od długów krajowych i amortyzacyą 417.841 zł. Na cele rolnictwa i górnictwa 208.060 zł. na cele przemysłu 92.892 zł.

(Dalszy ciąg z posiedzenia dnia 21 Stycznia podamy w następnym Nrze Niedzieli).

Walne zgromadzenie posłów włościańskich odbyło się w dniu 18 Stycznia roku b., na którym między innemi podniósł poseł Władysław Żuk Skarszowski naglący wniosek następującej treści.

Z uwagi, że wedle interpelacji wniesionej przez tegoż posła w dniu 19 Grudnia z r. p. znaczna część górskiej ludności okręgu wyborczego Grybów-Ciężkowice-Nowy-Sącz z kurji mniejszej własności — w 14-tu gminach dotychczas wiadomych, mniej więcej po dwadzieścia rodzin każda licząca, składające się z pięciu głów, jedną rodzinę stanowiących, czyli razem 1.250 ludzi — znajduje się w niezwykłym stanie ubóstwa, albowiem brak jej zdrowego pożywienia, soli i okrycia; z uwagi, że podobny stan, jak powyżej, ubolewania godny, także i w innych gminach, dotychczas niesprawdzonych — w powyższym okręgu wyborczym istnieje — jak niewątpliwie w górskich powiatach wzdłuż stoków gór Karpackich położonych — się powtarza, mianowicie w gminach, »pozbawionych chociażby najskromniejszego zarobku na miejscu; — niemniej z uwagi, że wedle odpowiedzi pana komisarza rządowego — wygłoszonej w Izbie poselskiej, w dniu 3 mb. »stosunki materialne tamtejszych okolic nie przedstawiają się w r. b. gorzej — aniżeli po inne lata, zaś na razie nie za-

chodzi tam zgola obawa głodu — zwłaszcza, jeżeli ludność „ekscytacja z nęszczającego się zarobku”; nakoniec z uwagi, iż w dalszym ciągu odpowiedzi eznamia c. k. komisarz rządowy, iż Wysocki ek. Rząd jest zawsze gotów przyjść z pomocą tam, gdzie tego niunikniona potrzeba się okaże, a ludność mimo chęci do pracy i zapobiegliwości nie byłaby w stanie zaspokoić potrzeb najskromniejszego życia“

Szanowne Zgromadzenie uchwaliło raczy:

Zgromadzenie postów właścicielskich, poleca swemu przewodniczącemu, i aby się zniósł w krótkiej drodze, z Excelencją panem ek. Namiestnikiem — oraz Excelencją panem Marszałkiem krajowym, celem uzyskania pewnej ilości soli dla najbiedniejszej ludności — do kategorii wyż wymienionej należącej — jakoteż powiadomił o uznanej naglącej potrzebie.

a) wspólnego zarządzenia przez najwyższe Władze krajowe sprawdzenia w górskich powiatach obecnego ubóstwa ludności — mianowicie tam, gdzie nie nęszczają się takowej „choćby skromny zarobek na miesiąc” mimo chęci do pracy, a która to ludność nie jest w stanie zaspokoić najniezbędniejszych potrzeb życia, i zarobić sobie na sól i drugą koszulę;

b) przyjścia w pomoc potrzebującej pracy ludności górskiej, rozwinięciem przemysłu domowego — i przemysłu w o-góle; zarządzeniem robót publicznych przy budowie dróg gminnych i powiatowych za wynagrodzeniem, regulacji rzek w górnym biegu, z dopływami, zabudowaniu górskich potoków itp. a te w uznaniu naglącej potrzeby, by kierująca władze krajowe przystąpiły do przygotowania przedwstępnych przygotowawczych prac do przeprowadzenia następnego akcyi ratunkowej, celem polepszenia losu górskiej ludności i podniesienia dobrobytu, podobnie jak to już miało miejsce w górach czeskich kruszowych olbrzymich i t. p.

Uchwalono: wydelegować przewodniczącego zgromadzeniu Wgo Polanowskiego, by udawszy się do Excelencji pana c. k. Namiestnika — przedstawił mu tę sprawę, do uwzględnienia.

Sprawy krajowe.

Zmiana przepisów ustawy drogowej. Prezydium Namiestnictwa wystosowało do Wydziału krajowego pismo, w którym zwracając uwagę na fakt, że w regulaminie drogowym tkwi jedno z źródeł niezadowolonia, objawiającego się eo do ustawy drogowej, oraz na fakt, że okólnikami poprzednio przez Wydział krajowy wydany, niektóre postanowienia regulaminu uległy zmianie, podnosi potrzebę podjęcia formalnej rewizji regulaminu i bierze inicjatywę w tej mierze, do objaśnienia opinii.

Rewizja regulaminu drogowej wymaga tak samo, jak jego wydanie, porozumienia się Wydziału krajowego z Namiestnictwem. Porozumienie to niewątpliwie łatwo przyjdzie do skutku, bo we wszystkich dotychczasowych przebiegach wykonania nowej ustawy drogowej i w poglądach na kwestyę zmiany tej ustawy panowała dotąd zawsze zupełna zgoda między obiema do wspólnej pracy powołanymi naczelniemi władzami kraju.

Namiestnictwo przypomniało władzom powiatowym, ażeby pocięły wszystkie gminy o potrzebie urządzania studzien ocebrowanych, o ich użyteczności i o sposobie, w jakie studnie te urządzać należy. Zwierzebnociom gminom polecił mają władze, aby w myśl powyższego poleczenia przekształcały studnie już istniejące i urządziły nowe, jeżeli stara nie da się ustawić przekształcić, albo jeżeli jaka gmina nie posiada dotąd studni publicznej, przystępnej dla ogółu mieszkańców.

C. k. Ministerstwo obrony krajowej wyznaczyło w porozumieniu z c. k. Ministerstwem państwowem wojny

w myśl §. 51 ustawy z 11 czerwca 1879 Nr. 93 Dz. ust. pań. wynagrodzenie płacić się mające w Galicyi przez skarb wojskowy w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1888 r. za obiad, który podczas premarzu należy się od pociągającego kwaiernnek żołnierzom, począwszy od zastępy oficera, aż do najniższego stopnia, w następujących kwotach: a) dwudziestu jednego i pół centa (21¹/₂ ct.) dla miasta Lwowa; b) dla reszty stacyi przechodowych czterestu i pół centa (14¹/₂ ct.) c) a dla miasta Krakowa dwudziestu jednego centa (21 ct.)

Zatwierdzone zostały plany i kosztorysy dwóch znaczniejszych, w b. r. kosztem skarbu państwa wykonać się mających budowli wodnych. Chodzi tu o budowlę regulacyjną na Dniestrze koło Żurawienka i na Wiśle koło Ostrowka. Koszt pierwszej budowli wyniesie 14.665 zlr., drugiej 3.700 zlr⁹

Nowe stemple Od 1 marca 1888 będą zaprowadzone znaczki (marki) stempłowe wszystkich kategorii z wyjątkiem znaczków stempłowych do gazet po 1 ct. i 2 ct., a mianowicie znaczki stempłowe po 1/8, 1, 2, 3, 4, 5, 7, 10, 12, 15, 25, 36, 50, 60, 75 i 90 ct. (tzn. 1, 2, 2¹/₂, 3, 4, 5, 6, 7, 10, 12, 15 i 20-zł. nadto kalendarzowe znaczki (marki) stempłowe po 6 ct. Obecnie sprzedawane znaczki stempłowe wszystkich wymienionych kategorii wyjdą z dniem 30 kwietnia 1888. zupełnie z użyciama, a użycie tychże po tym dniu uważany będzie jako niedopełnienie obowiązku stempłowego i poignięnie za sobą skutki prawne w ustawie o należytościach określone. Od 1 maja 1888 będą urzędowe magazyny stempłowe wymieniały bezpłatnie wyszłe z użyciama, a nieużyte znaczki (marki) stempłowe na nowe znaczki (marki) stempłowe z zachowaniem istniejących w tej mierze przepisów. Po 30 czerwca 1888 nie może być dozwolona ani wymiana wycofanych ze sprzedaży znaczków (marek) stempłowych, ani też za takowe przyznane jakiegokolwiek inne wynagrodzenie.

Minister oświaty wyznaczył z funduszu państwowego w Galicyi kwotę 5.000 zł. jako subwencyę dla istniejących obecnie w Galicyi szkół przemysłowych na rok bieżący.

SPRAWY GOSPODARSKIE.

Miód na wesela.

Obecna pora zapust niejedną gosposię w kłopot wprowadza i nie jednej rady wymaga. W porze tej najczęstsze bywają wesela, a wtedy ileż to zabiegów, ile zachodu trzeba żeby ludzi przyjąć i wszystkim zadowolnić.

Na wesela kupują u nas zwykłe miód od żydów, ale zarczam wam, kochane gosposie, że w tym napoju niema ani odrobiny miode. Jest to tylko syrop z buraków, zaprawiony okowitą i dolany wodą przegotowaną z korzeniami. Wy tęlrę przepłacaacie, a tymczasem możecie z niewielkim trudem mieć miód wyborny zdrowy, a co najwazniejsza — własnej roboty, co zawsze honor skrzętnej gospodyni przynosi.

Miód do picia przyrządza się w taki sposób: Pięć kwart miodu czystego nalać trzeba dziesięcioma kwartami wody, rozmieszać i gotować tak długo, aż się jedna trzecia część wygotuje, czyli że zostanie płynu kwart dziesięć. W czasie gotowania mieszać ciągle gałązką świeżej brzeziny. Przez mieszanie tą gałązką miód nabiera bardzo przyjemnego smaku. Na godzinę przed skończeniem gotowania wziąć chmielu cztery luty, zaszyć w woreczek płócienny lub bawełniany, tylko żeby chmiel nie miał ciasno w woreczku. W drugi mniejszy woreczek włożyć goździków za 15 centów, cynamonu za 6 ct. zaszyć to także, i oba woreczki, zanurzwszy w miodzie gotować całą godzinę.

Kiedy już miód gotowany, wylać w czysty suchy ceberek, tylko nie nowy, bo zaraz czuć byłoby drze-

wem, i przelewać garnczkiem w przewietrnym miejscu, aby wystygł. Po wystudzeniu zlać do saderczka, otwór szmatką zalepić, i zostawić przez kilka dni w spokoju, aż się wyklaruje i osad utworzy się na dnie. Zlać go potem ostrożnie, aby się nie macił, i przedcedzić przez flanelowy woreczek. (Pół łokcia takiej flaneli białej kosztuje 60 ct.) Przedcedzony miód można w butelki zlać, lekko zakorkować i wynieść do piwnicy. Ktoby zaś nie miał butelek, niech saderczek wymyje czysto, wysuszy, i miód napowrót wleje.

Miód taki jest niezmiernie słodki, i stać może kilka lat w butekach, a im starszy, tem lepszy; kiedy ma już kilka lat, wtedy staje się prawdziwym lekarstwem, szczególnie zaś dla ludzi starych, których bardzo wzmacnia.

Kto jednak zaraz miodu do picia potrzebuje, niech weźmie dwa garnce wody, dobrą garść chmielu, cynamonu za 6 ct. goździków za 15 ct. — i gotuje to, aż się wygotuje dwie kwarty, a zostanie tylko sześć. Tą wystudzoną wodą można miód dolewać, jak kto chce, do smaku. Na kwartę miodu można dolać pół kwarty tej wody, a miód będzie jeszcze bardzo słodki. Próbowalem nawet takiego miodu, co był dołany kwartą tej wody na kwartę miodu, a jeszcze był dosyć słodki.

Dobieranie takie miodu zależy wreszcie od gustu. Przy gotowaniu nie można jednak lać więcej wody, niż podaje w tym przepisie, bo miód stojąc dłużej skwaśniałby, a gdy zrobiony podług podanego tu przepisu, to i kilkanaście lat stać może; gdy zaś kto chce go używać, wtedy dopiero stosownie do potrzeby dolewać go musi.

Kto chce, może i wódką miód dolewać, a tak go nawet najczęściej do oczepin przyprawiają, choć lepiej tego nie robić.

Kto może, niech wcześniej na wesela córki miód ugotuje, a po kilku latach będzie miał taki wyśmienity trunk, że lepszego nie było i u Piasta, którego przecież w onych dawnych czasach obrali królem właśnie za jego gospodarność i skrzętność.

Koszt miodu ugotowanego w domu jest wcale nie duży. Kwarta miodu czystego kosztuje około 80 ct. a więc 5 kwart kosztuje 4 zł. chmiel i korzenie niewiele, a tym sposobem kwarta miodu wyborowego, tłustego (do dłuższego przechowania) wypadnie bardzo tanio.

Jeśli do przedszego użycia dolejemy go wodą wygotowaną z korzeniami, dodając pół kwarty wody, na kwartę takiego miodu, to będziemy mieli kwart 15, a że korzenie kosztują 20 ct. więc łatwo obrachować co kwarta miodu wypadnie.

Będzie to miód zdrowy, wyborny i tani.

U żydów lub w szynku za skaradna lurę, w której niema wcale prawdziwego miodu, płaci się i zł. za butelkę kwartową, czyli trzy razy drożej, niż by powinien kosztować dobry miód zrobiony w domu według podanego tu przepisu.

ZE ŚWIATA.

W Wiedniu. Rada państwa rozpoczęła swoje obrady. Zaraz pierwszego dnia 25 Stycznia ks. Lichtenstein wniósł projekt zmiany ustawy dla szkół ludowych, składający się z 7miu paragrafów. Wiadomo, że Rada państwa uchwała tego rodzaju prawa dla całej monarchii, które później sejm krajowy zastosowują do swych potrzeb, ale trzymając się głównych zasad uchwał państwowych. W nowym projekcie idzie głównie o zaprowadzenie tak zwanych szkół wyznaniowych, składających pod nadzorem duchowieństwa. Artykuł I. projektu

dzieli się na 3 paragrafy, według których zadaniem szkoły ludowej jest: dzieci według ich religii nauczać i wyposażyć następującymi wiadomościami: czytaniem, pisaniem, rachunkami, nauką języka ustrój i piśmiem, śpiewem, tudzież najrdzenniejszemi pojęciami z historii, geografii i przyrodoznictwa.

Nauka w szkołach ludowych ma trwać sześć lat, w dwóch dziesiątach; dział drugi stanowią szkoły wydziałowe, przemysłowe, rolnicze i uzupełniające. Rodziców nie wolno zmuszać aby posyłać dzieci swoje do szkoły, nie odpowiadającej ich wyznaniu religijnemu.

Dozór nauki przystoża organom kościoła, a nadzór najwyższy państwu. Nauczyciel musi być jednego wyznania z uczniami.

Drugi artykuł projektu przekazuje szczegółowe przeprowadzenie ustawy prawodawstwu krajowemu, i stanowi, że ustawa ta w niczem nie dotyka regulatywu szkolnego dla Galicji.

— Czy będzie wojna czy nie, tyle dziś wiedzą wazędzie co i w zesłtym tygodniu. Gazety głowę sobie suszą nad tem i różne podają wiadomości, to że Rosya nie myśli z Austryą prowadzić wojny, tylko na wiosnę wkroczyć do Bułgarii i tam porządek zrobić po swojemu. Powiadają, że Niemcy i Austrya wcale nie myślą temu przeskadzać. To znów, że Rosya chce sobie zabrać część tureckich ziem w Azji mniejszej.

Mówią, że ks. Bismark odezwał się do jakiegoś bankiera, że wojny przez trzy lata nie będzie, to znów, że Rosya z Kaukazu wojska na naszą granicę sprowadza — słowem, ciągną niepewność ni tak, ni owak.

W Niemczech znów Rząd od parlamentu żąda 280 milionów marek na cele wojskowe, bo o 4 lata rezerwistom przedłużył czas służby, a zatem powiększono siły wojenne o 600.000 ludzi. Za to donoszą, że następcą tronu ma się lepiej, że choroba gardła nie jest takim i że w Maju wraca do Berlina.

W Bułgarii książę Ferdynand pojechał z matką na objazd kraju, a nieprzysłane gazety zapowiadają w Lutym rewolucyą w kraju, do której znaczna część wojska ma być wciągnięta.

We Francji cisza, a nowy prezydent grozi, iż gdy nie uzyska w Izbie większości dla swoich planów, to Izbę rozwiąże i rozpisze nowe wybory.

Nowiny z kraju.

Obchody narodowe z powodu 25-letniej rocznicy powstania polskiego w r. 1863 odbyły się w uroczysty sposób w całym kraju. We Lwowie w sobotę było żałobne nabożeństwo za poległych, a wieczorem koncert pieśni patriotycznych. W Niedzielę znów nabożeństwo, a wieczór skromna uczta, na której zebrało się przeszło 250 uczestników. Piękną i z pod serca wyjętą mowę miał czeigodny ks. Sawa, poseł sejmowy i proboszcz z Tlumacza, którą podajemy czytelnikom na czele dzisiejszego numeru.

W Krakowie po odbytych nabożeństwach miało miejsce zebranie wieczorem w sali strzeleckiej z udziałem licznych włościan z okolicy, gdzie popieiywała się śpiewami kompania włościan z Bierzanowa.

O ile nas dochożą wiadomości, podobne obchody miały miejsce w Jarosławiu, Stanisławowie, a zapewne i w innych miastach.

Opór przeciwko ustawie drogowej. Dnia 20 b. m. stawało przed sądem obwodowym w Rzeszowie 6 gospodarzy z Jasionki, obłożonych o to, że oparli się spisywaniu wykazów prestacyi, które d. 22 września z r. miał tam uskutecznić sekretarz powiatowy Pelz w asystencji żandarmów. Postawa włościan była taką, że komisya musiała ustąpić.

Trybunał uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni i skazał Szymona Malca i Marcina

Guzka na 5 miesięcy, Wojciecha Guzka i Wojciecha Bała na 4, Michała Guzka na 3, a Grzegorza Malca na 2 miesiące ciężkiego więzienia, obostrożonego jednorazowym postem co tygodnia.

Słupiec 18 stycznia. P. Seweryn Kisielewski, właściciel Słupca nad Wisłą, sprawił dla dziatwy szkolnej w wilię Bożego Narodzenia ubiegłego roku prawdziwą niespodziankę. Z własnej inicjatywy urządził Boże drzewko, zakupiwszy nakładem kilkudziesięciu reńskich rozmaite cenne materye, które jego małżonka własnymi rękami odpowiednio do potrzeb dzieci pci obojej sporządziła i w dniu tym obok drów z drzewka i innych rozmaitych przyborów naukowych własnymi rękami takowe rozdała. Przy uroczystości tej obecnym był miejscowy proboszcz X. Franciszek Baitiński, który w krótkiej a podniosłej mowie w wyjaśnił młodzieży znaczenie chwili, podnosząc ofiarności dobroczynność. Zarząd szkoły składa gorące podziękowanie za te dary szlachetne w imieniu ubogiej dziatwy.

W sprawie polskiej pielgrzymki do Rzymu otrzymujemy następujące pismo:

Po powrocie onegdaj z Rzymu, dokąd w sprawie naszej pielgrzymki jeździłem, zastałem wiele listów, pisanych z różnych stron kraju, a nawet niektóre z wymówkami: dlaczego na pierwsze listy nie odpowiadam, jak stoł sprawa naszej pielgrzymki do wiecznego miasta? Mam przeto zaszczyt niniejszem uwiadomić osoby interesowane, że z powodów wanych, dopiero około 25-go b. m. będą ogłoszone warunki rzeczonyj pielgrzymki — upraszam więc o cierpliwość.

Teuczynek, d. 17 stycznia 1888.

X. Dr. W. Smoczyński.

Macierz Polska. Dnia 18. b. m. o godzinie 1 w południe odbyło się szóste z kolei Walne zgromadzenie „Macierzy Polskiej“.

Sprawozdanie tegoroczne zapisuje w wstępie ubytek dwóch mężów, pod których opieką dobroczynną instytucja ta powstała: s. p. Kraszewskiego i Zyblikiewicza.

Jak w latach poprzednich, tak i w ubiegłym roku, do rady nadzorczej wchodziłi: pp. dr. Józef Majer, prezes akademii umiejętności, hr. Artur Potocki i hr. Kazimierz Wodzicki, a do rady wykonawczej, pp. dr. Antoni Małecki i Leoncjusz Wybranowski jako zastępcy przewodniczącego, tudzież pp. Jan Amborski, hr. Tadeusz Dzieduszycki, Tadeusz Langie i Władysław Belza, z których ten ostatni pełnił jak lat poprzednich obowiązki sekretarza bezpłatnie.

Administracyą wydawnictw zajmował się dr. Karol Bononi, a redakcyą „Niedzieli“, czasopisma dla ludu, subwencyonowanego przez „Macierz“ kwotą 1500 zł., kierował p. Albert Wilczyński.

Na posiedzeniu rady wykonawczej przeczytano i odczytano w tym czasie 23 raportów, z których 9 zalecono do oceny.

Z broszur wydanych w tym czasie przez „Macierz Polską“ publikowano następujące: Nr. 31 Żywot św. Brunona, przez D. Janowskiego, w liczbie egz. 4000, Nr. 32. O Królu Kazimierzu Wielkim, przez Z. Tatomira, 500., Nr. 33. Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica, przez M. Rażuckiego 6000., Nr. 34. Pogadanki o powszednim chlebie, przez A. Szczepańskiego 5000., Nr. 35. Łąki i pastwiska 4000., Nr. 36. O J. I. Kraszewskim, przez D. Janowskiego 3000., Nr. 37. Jad iga królowa polska, przez W. Czermaka 5000. Razem siedm książeczek w ogólnej liczbie 32.000 egz.

Koszt wydania, t. j. druku, papieru i broszurowania wymienionych powyżej dziełek, wynosił 1410 zł. 34 ct., honoraria autorskie 865 zł. razem 2275 zł. 34 ct.

Rozprzedaż wydanych w ubiegłym roku książeczek, jakoteż pozostałych z poprzednich lat zapasów, przyniosła czystego dochodu 610 zł. 76 ct., które zostały wniesione do kasy krajowej.

„Macierz Polska“ wydaje także swój własny kalendarz dla ludu, którego regulacyę prowadzi bezinteresownie p. Wł. Belza. W ubiegłym roku rozszedł się ten kalendarz w 3100 egzemplarzach, a „Niedziela“ przez „Macierz“ subwencyonowana, według przedłożonego przez redaktora z koncem grudnia sprawozdania, osiągnęła liczbę 960 prenumeratorów, czyli o 60 więcej niż w ubiegłym roku.

Z liczby książeczek wydanych przez „Macierz polską“, znówu dwie w ubiegłym roku zupełnie zostały wyczerpane, jakoto: książeczka nr. 3 („Dobry syn“, przez Belzę) i książeczka nr. 9 („Jak z sobą żyją małżonkowie“, przez ks. Mazurka)

W ubiegłym roku, liczba rozprzedanych wśród ludu książeczek „Macierzy“ wyniosła 9226 egzemplarzy, a ogólna cyfra dziełek rozprzedzonych od czasu założenia tej instytucyi, t. j. od lat sześciu, 190.000 egzemplarzy.

Z powodu śmierci kuratora s. p. J. I. Kraszewskiego Walne Zgromadzenie obrało JE. hr. Jana Tarnowskiego, kuratorem Macierzy polskiej.

Kanonizacya. W tych dniach odbyła się w Rzymie uroczysta kanonizacya siedmiu założycieli zakonu OO. Serwitów i trzech OO. Jezuistów: Piotra Claveo, Jana Berchmanna i Alfonsa Rodriguera.

OD ADMINISTRACYI.

Pomimo, że nie ogłaszaliśmy na rok 1888 dodatków z czytankami ks. J. Wąsikiewicza, albowiem takowych czelgodny autor jeszcze nie wykończył. — Władze prenumeratorów przysyła nam dodatkową opłatę na owe „Czytanki“. Prosimy zatem wszystkich tego rodzaju prenumeratorów, aby nas zawiadomili, o wmany z temi przysyłkami zrobić, gdyż naturalnie „Czytawek“ dać im nie możemy.

Ceny targowe z tygodnia.

Nazwa zboża	Za 100 kilo wagi													
	Kraków		Lwów		Tarnopol		Jarosław		Przemysł		Rzeszów		Tarnów	
	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do
Pszonica	725	760	620	675	6—	660	650	7—	6—	7—	6—	725	7—	730
Zyto	535	580	440	495	425	430	445	510	—	50	450	450	520	5—
Jęczmień	535	575	—	—	550	375	650	4—	—	650	425	5—	520	450
Owies	550	6—	4—	450	390	440	465	550	—	10	419	4—	430	450
Kukurudz	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch	—	—	450	8—	4—	8—	475	850	—	—	8—	6—	7—	—
Tatarska	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Proso	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyna	—	—	34	46	30	44	35	46	—	—	35	45	—	—

6% Listy Zast. Banku Włoso za 100 żądają 54 dają 52.
 5% „ „ „ „ 100 „ 48 „ 44.
 Za rubla rosyjskiego papierowego płacą 1 zł. 9 ct

Fabryka nawozów sztucznych Schönberga i Fränkla w Krakowie

poleca P. T. Pasom właścicielowi i dzierżawcom dobru, jak również i włościanom, pod uprawę wiosenną i jesienną

MAKĘ KOŚCIANĄ parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych po cenach umiarkowanych.